Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 30. SIERPNIA 1925. NR. 199. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4106.

Pierwszy akt skończony.

Wręczoną onegdaj w Berlinie notę francuską kończy zdanie:

„Francuski rząd w zgodzie ze swoimi sprzymierzonymi zaprasza rząd niemiecki do wszczęcia rokowań na tej podstawie (t. j. noty), celem doprowadzenia do układu, którego zawarcia Francja sobie gorąco życzy".

W odpowiedzi zaś na notę Brianda rząd niemiecki oświadcza, że zaproszenie do ustnych rokowań przyjmuje. W najbliższym więc czasie ma się zebrać w Londynie komisja prawników z Francji, Niemiec, Belgji i Anglji dla przedyskutowania formalności związanych z właściwemi rokowaniami, które będą — jak się to dziś zapowiada — prowadzili ministrowie spraw zagranicznych tych czterech państw. Jeśli zatem pogląd ententy, wyrażony w nocie Brianda, zostanie przez Niemcy przyjęty, co jest prawie pewnem, to z tą chwilą byłby pierwszy etap w powrocie Niemiec do czynnej polityki międzynarodowej osiągnięty. Ustałoby mianowicie porozumiewanie się za pośrednictwem not i pisania, — Niemcy zasiedliby do bezpośrednich ustnych rokowań z Francją i Anglją!

Na jakiej podstawie? — Na tej, którą Niemcy osiągnęli w ostatniej nocie francuskiej!

Podstawa zaś ta do przyszłych rokowań przedstawia się jako szereg ustępstw ententy na rzecz Niemiec. Wynika to z następujących punktów zaznaczonych w nocie:

1) Niemcy stają na stopie bezwzględnej równości ze stroną przeciwną.

2) Po wejściu do Ligi Narodów będą mogły Niemcy „swoje życzenia Radzie przedłożyć", co wygląda na otwartą zachętę w tym kierunku, skoro pakt Ligi każdemu członkowi to prawo gwarantuje.

3) Pakt gwarancyjny obejmie tylko granicę zachodnią Niemiec.

4) W drażliwej sprawie sankcyj z misternej konstrukcji tego ustępu wnosić należy, że sama Francja nie będzie mogła na własną rękę stwierdzić faktu agresji przez Niemcy i rozpocząć obrony, ale musi fakt podać do stwierdzenia jakiemuś „bezpartyjnemu", jak pisze prasa niemiecka, sądowi.

Wprawdzie nie zdołali Niemcy uzyskać koncesyj w sprawie obsadzenia Nadrenji, wprawdzie nota podkreśla dalej nienaruszalność traktatów pokojowych, — w porównaniu jednak z powyższemi korzyściami mogą Niemcy stwierdzić, że w obecnem stadjum rokowań są zwycięzcami!

Nietrudno teraz przewidzieć dalszy rozwój wypadków! Pakt Niemiec z Francją i Belgją, — wejście Rzeszy do Ligi Narodów i — wreszcie — wysunięcie „życzeń", których dobre przyjęcie zdaje się nota zapowiadać.

Już dziś prasa niemiecka wymienia ich kilka, widać najbardziej Niemcom ciążących. A więc: 1) rewizja wschodnich granic Niemiec. Nawet „Neue Freie Presse", niezbyt wprawdzie dla Polski życzliwa, ale i nie nacjonalistyczna, po przyjęciu noty pisała, że „w zamian za rezygnację Rzeszy z Alzacji, niewątpliwie niemieckiego kraju, należy się jej rekompensata". Ma na myśli oczywiście Polskę.

2) Tensam dziennik przytacza opinję „miarodajnej strony" o dalszych pragnieniach Niemiec. Na pierwszem miejscu stawia ona zwolnienie Niemiec z odpowiedzialności moralnej za wojnę, — dalej dopuszczenie ich do „udziału w mandatach kolonjalnych", czyli zwrot kolonij, — a wreszcie zniesienie okupacji w północno-reńskiej strefie. Wprawdzie — dodała skromnie „miarodajna strona" — Rzeszy pozostaje wypełnić „resztę nieznacznych zobowiązań", ale jest to nie wiele, a zresztą okupacja „nie mogłaby się zgodzić z pojednaniem, porozumieniem i pokojem Europy".

Oto i wszystko!

Chyba wystarczy, by stwierdzić, że się znajdujemy wobec zupełnie nowej sytuacji w Europie, że Polska wkracza w najbardziej niebezpieczny dla siebie okres i że wkracza w ten okres prawie że sama... Naprożno nas pocieszał p. min. Skrzyński, że nota przedstawia się dla Polski korzystnie. Może uległ hipnozie paryskiej dyplomacji, a może nie chciał przed czasem robić niepokojów. — W każdym razie trzeba powiedzieć, że przed polskim rządem stoją w tej chwili historyczne obowiązki. Do ich spełnienia zaś potrzebuje koniecznie poparcia całego społeczeństwa! Batalję, którą mu narzucają nowe stosunki, wygra wtedy tylko, gdy za nim stać będzie nie obóz skłóconych ciurów, ale naród jednolity i twardy, jak granit!

W. Z.

Treść numeru:

Premier Grabski o sytuacji.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj o godzinie 5 po południu odbyła się w prezydjum Rady ministrów konferencja prasowa w sprawie aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych państwa. W konferencji tej brali również udział przedstawicieli rządu i sfer gospodarczych.

Premjer Grabski wygłosił expose o sytuacji walutowej.

Nie będzie podwyżki towarów.

Warszawa. (Telef. wł.) Z okazji ostatnich wahań walutowych pojawiły się z pewnych stron tendencje do podwyższenia cen za towary. W szczególności w odniesieniu do cen towarów wyrabianych z surowca zagranicznego, lub sprowadzanych z zagranicy. Znaczniejsza jednak zwyżka nie jest przewidziana. Zmagazynowane bowiem wielkie ilości towaru gotowego w fabrykach wytwarzają konkurencję, która tylko w zniżce cen może znaleźć ujście.

W tem zrozumieniu przemysł włókienniczy n. p. nie ujawnia tendencji do zwyżki. Jest on już zresztą poza sezonem zimowym i zwyżka cen nie dałaby mu rekompensaty w zmniejszonych wskutek drożyzny tych produktów, obrotach.

Taksamo ma się rzecz, jeśli chodzi o inne działy przemysłu. Jedynie handel towarów zagranicznych może podnieść ceny, odpowiedzią jednak na to winno być wstrzymanie się społeczeństwa od zakupu tych artykułów. Zresztą ewentualną zwyżkę zrównoważy spadek cen artykułów spożywczych.

Nowa pożyczka dla Polski.

Warszawa. (AW.) Rząd polski otrzymał od konsorcjum banków amerykańskich pożyczkę półroczną 6 milj. dolarów na 7 i pół procent. Pożyczka z Federal Reserve Bank, o której już doniesiono, użytą będzie na ochronę złotego.

Złota pożyczka dla Polski.

Warszawa. (PAT.) Z powodu wiadomości podanych przez niektóre pisma zagraniczne, a powtórzonych przez część prasy polskiej, o pożyczce zaciągniętej przez Bank Polski w Federal Reserve Bank w Nowym Jorku, Bank Polski donosi, iż ostatnio zdołano uzyskać poważną pomoc kredytową od najpoważniejszej bankowej instytucji amerykańskiej, która to pomoc użyta będzie wyłącznie na ochronę kursu złotego. Celem częściowej realizacji kredytu Bank Polski w ostatnich dniach nabył na rynku londyńskim i złożył w banku w Anglji poważną ilość złota, które ma stanowić zabezpieczenie kredytu, a nie przestaje być własnością Banku Polskiego.

—o0o—

Zniżka złotego ostatecznie się załamała.

Warszawa. (AW.) Dzień wczorajszy był zdaje się dniem ostatecznego załamania się zniżki złotego na giełdach zagranicznych. W Wiedniu giełda notowała kurs wyższy od przyjętego w operacjach bankowych. Złoty podnosi się również stale w Berlinie, Gdańsku, Zurychu.

Nasz przemysł pracuje na eksport.

Warszawa. (Telef. wł.) Sprawozdania oddziałów Banku Polskiego notują szereg dodatnich objawów, świadczących o ożywieniu się życia gospodarczego.

W przemyśle białostockim sytuacja eksportowa znacznie się poprawiła, w przemyśle bielskim, nie wyłączając pracującego na eksport, również znać poprawę. Z Brześcia sygnalizują dalszy wywóz drzewa, bal nieobrobionych do Gdańska i drzewa obrobionego przeważnie do Holandji. Z Równa donoszą o rozwijającym się eksporcie chmielu. Przemysł papierniczy zarówno w Częstochowie, jak i Sosnowcu pracuje z dobrem powodzeniem. Sosnowiec pracuje na dwie zmiany, wobec zamówień eksportowych do Łotwy.

Przemysł chemiczny ożywia swą działalność w dziale nawozów sztucznych. Fabryka w Chorzowie rozpoczęła forsowną produkcję na sezon jesienny. Ponieważ jednak produkcja ta nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania krajowego, musi fabryka wstrzymać zagraniczną sprzedaż do Czechosłowacji i Austrji.

Oddział Banku Polskiego w Gdańsku sygnalizuje o wielkiem ożywieniu się w porcie gdańskim eksportu węgla polskiego.

Handel zboża również mobilizuje swe siły do wywozu zboża polskiego. Z Wielkopolski donoszą o pierwszych większych tranzakcjach na eksport zboża. Szereg firm niemieckich zwraca się o oferty na większe dostawy zboża przez Gdańsk i Czechosłowację.

Międzynarodówka socjalistyczna przeciw Polsce.

Marsylja. (PAT.) Rezolucja w kwestji wschodniej, uchwalona przez kongres socjalistyczny, jednomyślnie wskazuje na grożące niebezpieczeństwo wojny na wschodzie Europy, na to, że pewne państwa wschodnie prą (?) do agresywnej polityki przeciwko Rosji sowieckiej. Natomiast Rosja sowiecka żywi illuzję, że wyzwolenia robotników można dokonać zwycięskimi bagnetami armji czerwonej, oraz że trzeba na to wojny światowej, aby wywołać nową rewolucję światową.

Rezolucja oświadcza się bez zastrzeżeń za prawem nowopowstałych państw do niezawisłej egzystencji, ale oświadcza z wielkim naciskiem, że jest obowiązkiem wszystkich stronnictw socjalistycznych zwalczać każdą politykę agresywną, skierowaną przeciwko Rosji sowieckiej i popierać przywrócenie pokojowych politycznych stosunków do Rosji sowieckiej.

Równocześnie domaga się kongres międzynarodówki zaprowadzenia swobody politycznej i organizacyjnej w Rosji sowieckiej i wzywa naród rosyjski, aby sprzeciwił się wszelkiej agresywnej i aneksjonistycznej polityce sowietów, jakoteż jakiejkolwiek propagandzie, zmierzającej do gwałtownego wmieszania się w wewnętrzne sprawy innych narodów. Dalej rezolucja oświadcza, że partje socjalistyczne będą popierały dążenia do zdemokratyzowania rządów unji sowieckiej i przywrócenia swobód politycznych.

Zgodnie z naszemi przewidywaniami, kongres Międzynarodówki socjalistycznej wystąpił wrogo przeciw Polsce powyższą uchwałą, w której mówi o rzekomem parciu do wojny z Rosją przez „pewne państwa wschodnie". Trzeba zarazem podkreślić perfidję socjalistów, którzy w jednej uchwale stwierdzają, że Rosja dąży do wywołania wojny światowej i w tej samej uchwale występują przeciw dążnościom zagrożonych państw do obrony.

Wobec tego zaś, że powyższa uchwała była jednomyślnie przyjętą, polskie społeczeństwo pyta polskich delegatów na ów kongres: czy zrobili cośkolwiek, by swoich „towarzyszy" poinformować o faktycznym stanie rzeczy, a następnie — jak mogli za powyższą uchwałą oddać głosy.

Powyższe pytanie stawiamy nie dlatego, by marsylijskie uchwały miały być groźne dla Polski, ale by wyjaśnić prawdziwy stosunek naszej P. P. S. do polskiej państwowości!

Socjaliści domagają się demokratyzacji Ligi Narodów.

Marsylja. (PAT.) Komisja do spraw pokoju kogresu socjalistycznego osiągnęła porozumienie co do tekstu rezolucji, mającej być przedstawioną plenum. Rezolucja domaga się umożliwienia wszystkim krajom wstąpienia do Ligi, oraz demokratyzacji tej instytucji, przyczem artykuł 19 paktu winien być tak sprecyzowany, by stał się skuteczny.

Następnie rezolucja zaleca utworzenie międzynarodowej rady ekonomicznej i obowiązkowego arbitrażu w konfliktach wszelkiego rodzaju. Niezałatwione dotychczas zagadnienia wynikające ze sprawy odszkodowań, długu winny być rozwiązane zgodnie z postulatami socjalistycznemi. Liga Narodów powinna przygotować organizację konferencji w sprawie powszechnego rozbrojenia. W dalszym ciągu rezolucja domaga się wprowadzenia w życie protokołu genewskiego i oświadcza, że pakty pomiędzy poszczególnemi państwami, zdaniem komisji nie wystarczające, nie powinny zawierać żadnej terminowej klauzuli, ani sprzeciwiać się arbitrażowi i rozbrojeniu. W końcu rezolucja przeciwstawia twórczą rolę socjalizmu mrzonkom bolszewickiej ślepej destrukcji.

Przed połączeniem bolszewickich i socjalistycznych związków zawodowych

Paryż. (PAT.) Kongres generalnej konfederacji pracy postanowił 2782 głosami przeciwko 1500 wysłuchać delegatów kongresu komunistycznego federacji pracy w celu podjęcia dyskusji nad kwestją zjednoczenia związków zawodowych.

—o0o—

Dolar — 5 zł. 50 gr.

Warszawa. (Telef. wł.) Na giełdach zagranicznych zaznaczyła się dalsza i trwała zwyżka kursu złotego. Giełdy niemieckie notowały po 5.60 złotych za dolara, giełda gdańska 5.51 zł.

Zaznaczyć należy, że na giełdach zagranicznych daje się odczuć silne zapotrzebowanie złotego, podobnie, jak i wewnątrz kraju. Katowice notowały złotego po 5.55, 5.50 i niżej za dolara.

WYKRYCIE FAŁSZERZY 2-ZŁOTÓWEK

Warszawa. (Telef. wł.) W ostatnich czasach pojawiły się w obiegu fałszywe 2-złotówki według najnowszej emisji bardzo dobrze sfabrykowane, a stąd trudne do rozpoznania. Wczoraj aresztowano na Pradze kilka osób zajętych fałszowaniem biletów bankowych. Dalsze aresztowania trwają.

—o0o—

Rokowania francusko-sowieckie.

Paryż. (AW.) Briand konferował z kierownikiem wydziału dla spraw francusko-sowieckich w ministerstwie spraw zagranicznych, a następnie z ambasadorem sowieckim, Krassinem. „Matin" dowiaduje się w związku z tem, że rokowania z sowietami będą wkrótce wznowione.

—o0o—

Plumer w Palestynie.

Jerozolima. (AW) Marszałek polny Plumer, nowy komisarz Palestyny, przybył wczoraj do Palestyny. Na dworcu wygłosił dłuższe apolityczne przemówienie, w którem nie wspomniał o deklaracji Balfoura. Po przemówieniu, odebrał raport kompanji honorowej, a następnie udał się, w otoczeniu żandarmów, na Górę Oliwną.

Izba skarbowa w Krakowie, na skutek zarządzenia Ministerstwa skarbu, wydała polecenie Kasie skarbowej w Krakowie wtrzymania wszelkich wypłat poza poborami dla urzędników, wojska i inwalidów. W szczególności wstrzymane zostały wszelkie wypłaty za uskutecznione już dostawy rządowe i dla wojska.

Wiadomość tą otrzymaliśmy w późnych godzinach wieczornych i dlatego nie mogliśmy jej sprawdzić na miejscu. Po sprawdzeniu, w najbliższym numerze przystąpimy do omówienia tych zarządzeń.

Nacjonaliści nie dopuszczą do zawarcia paktu?

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin. (AW.) Prasa niemiecka komentuje notę francuską naogół z rezerwą. „Deutsche Allgemeine Zeitung" pisze, że niemiecko-narodowi nie dopuszczą do zawarcia paktu a la Stresemann. „Germania" konstatuje z zadowoleniem, że nastaje nowa era ustnych konferencyj. W notach traci się słowa, a kryje się w nich często wstyd dla odmowy.

Prasa republikańska uważa notę za krok naprzód, a nie wstecz. „Vorwärts" konstatuje zdecydowane wejście na drogę porozumienia z Francją, tak potrzebnego dla pokoju Europy. Dziennik domaga się większej aktywności co do wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Odpowiedź Niemiec.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj wieczorem poseł niemiecki w Berlinie, von Hoesch, wręczył rządowi francuskiemu odpowiedź niemiecką na ostatnią notę. Odpowiedź zawiera tylko jedną stronę pisma maszynowego i jest właściwie tylko potwierdzeniem zaproszenia na konferencję rzeczoznawców.

Londyn. (PAT.) Według otrzymanych tu wiadomości, rząd niemiecki przyjął propozycję zwołania konferencji rzeczoznawców ministerstw spraw zagranicznych Anglji, Francji, Niemiec i Belgji w celu rozpoczęcia pewnych przygotowań do ogólnej konferencji.

Niemcy zaproszone na konferencję.

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa podaje, że ambasador francuski, wręczając Stresemannowi notę Brianda, uzupełnił ją następującem wyjaśnieniem, popartem przez ambasadora angielskiego i posła belgijskiego. Wyjaśnienia te brzmią, jak następuje:

Francja i jej sojusznicy uważają za wskazane możliwie szybkie zwołanie konferencji rzeczoznawców prawnych ministerstw spraw zagranicznych Francji, Anglji, Niemiec i Belgji w celu dania możności przedstawicielom rządu Rzeszy zaznajomienia się z prawnotechniczną stroną zapatrywań rządów sojuszniczych na kwestje, które mają być rozpatrzone i załatwione. Po zakończeniu tych prac przygotowawczych mogłoby nastąpić zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych Niemiec, Anglji, Francji i Belgji. Na konferencji tej byłyby ostatecznie rozstrzygnięte zagadnienia wysunięte przez państwa sojusznicze.

Mój przyjaciel Japończyk.

(Pościg za tchórzem. — Jego smutny koniec. — Argumenty obronne Japończyka).

(IV.) Wyjechaliśmy okrętem tej samej kompanji, na którym uciekł Woroncow, a w każdym porcie przeglądaliśmy spis osób, które wysiadły. W ten sposób stwierdziliśmy łatwo, że wylądował w Bordeaux. Dalsze ślady prowadziły do Biaritz. Pojechaliśmy tam bezzwłocznie, a stąd czyniliśmy wycieczki w głąb kraju. Byliśmy w Haut Cambo i w St. Jean de Luz, w Lourdes, przeszliśmy granicę Hiszpanji koło Fuenterabbia koło Socoa, przechodziliśmy góry Baygoura i Abaracacobarria, ze starego miasta baskijskiego Itxasson robiliśmy wycieczki na skałę Rolanda (Pas de Roland), wdrapaliśmy się na górę Montdarrain, uczyliśmy się grać w pelotę, rodzaj tennisa baskijskiego w Don Iban Garazi, który Francuzi nazywają St. Jean Pied de Port, przeszliśmy wzdłuż i wszerz dolinę Ronsewalu. W ten sposób zbliżyliśmy się do szlachetnego ludu baskijskiego, który nam służył za przewodnika, obznajamiał ze zwyczajami miejscowymi, a który widząc, że ma przed sobą Japończyków, przyjmował nas z sympatją i podziwem. Przypadek zdarzył, że w ostatniem w mieście w hotelu „Maguila" siedząc przy butelce miejscowego wina d'Irouleguy, poznaliśmy dzielnego przemytnika Zuriollę, przenoszącego z narażeniem życia jedwabie lyońskie do Hiszpanji. Był, jak wszyscy, pełen uznania dla naszego narodu i — dla naszej otwartej dłoni. Zapytany, ile zarabia na jednej wyprawie, wymienił kwotę 100 franków. Wówczas postawiłem mu pytanie, czy chciałby zarobić pięć lub dziesięć razy tyle. Chodziło o wskazanie tchórza i zbrodniarza. Opowiedziałem mu całą historję; wzruszony uścisnął nasze dłonie. Na chwilę wszakże obudziło się w nim podejrzenie w prawdziwość naszego opowiadania.

— Będziecie świadkiem naszej rozmowy. Jeżeli nabierzecie przekonania, że mówimy nieprawdę, możecie nas obu zabić. Nie weźmiemy ze sobą broni. Albo oddacie nas policji francuskiej.

— Nie, ja wam wierzę, trudów się nie boję, życie swoje i tak narażam codzień, raz to uczynię dla sprawiedliwości i ukarania tchórza. A jako broń wystarcza moja makila, nie używam nigdy browningu. — Pokazał mi laskę baskijską o małej gałce, z gęstych rzemieni splecioną, z długim ostrym szpikulcem, ukrytym w pochwie. Mieliśmy podobne, kupione w sklepie w Bayonne, ale on miał prawdziwą, równie lekką, a silniej splecioną. — Broń ta wystarczy nawet, aby przebić na wskroś wszego Moskala. — I podobnie, jak my, nawet w trudnych chwilach, uśmiechnął się tajemniczo.

Zuriolla znał portjera w hotelu „Victoria" w Biarritz, w którym mieszkał nasz zbiegły rotmistrz, mający zawsze poufne zlecenia do służby w sprawach miłosnych. Łatwo tedy udało się nakłonić księcia do wyprawy wieczornej do kasyna della Pergola w St. Jean de Luz, gdzie zawsze znaleźć można było nietrudne w zawieraniu znajomości, Paryżanki. Przy motorze starej „La Perla" siedział Zuriolla, któremu na ten wieczór ustąpił swego miejsca za sowitą zapłatą właściwy motorowy, a w ukryciu skuleni siedzieliśmy obydwaj. Po szerokiej zabawie wracał Woroncow nocą z La Pergola do naszego statku. W dwie godziny po północy skierował Zuriolla statek na pełne morze. Tam dopiero wysunęliśmy się z ukrycia i zapytali naszego towarzysza, czy przypomina sobie wypadek w hotelu „Palais Royal" w Paryżu w r. 1895 ze studentem japońskim, którego uderzył w twarz, następnie zaś odmówił mu zadośćuczynienia, twierdząc, że nie daje go ludziom żółtym, których porównał z psami podwórzowemi, a potem uciekł.

Rosjanin przeraził się z początku, ale nie stracił impetu. Wydał rozkaz Zuriolli wiosłowania ku brzegowi. W drodze do St. Jean de Luz mieliśmy ciągle po lewej ręce ląd stały; wracając, winniśmy go byli mieć po prawej. Obecnie z żadnej strony nie było widać lądu. To i nasze niespodziane pojawienie się na łodzi w jednej chwili otworzyło mu oczy na sytuację.

— Czego odemnie chcecie?

— Przedewszystkiem chcemy ustalić fakty. Pan postąpił z naszym bratem i kolegą nikczemnie i tchórzliwie, obraził naród nasz, a druga rzecz, pan uciekł z niewoli japońskiej w obecnej wojnie. Czy to prawda?

— Prawda — odpowiedział z wściekłością, ale tu jesteśmy na ziemi francuskiej i choć przewoźnika przekupiliście, to jednak tu nic mi zrobić nie możecie.

Wyciągnął browning. Ale w tej chwili makila Zuriolli zaświstała w powietrzu i browning wpadł do morza. Przekonał się, że ma przeciw sobie trzech zdecydowanych przeciwników. Wówczas nagłym skokiem i mistrzowskim ciosem pięścią wtrącił nas obu z łodzi do morza. W tej chwili Zuriolla rzucił się na niego z tyłu, związał mu ręce, a my pływając doskonale, z łatwością uczepiliśmy się łodzi; gdy zaś leżał już na dnie łódki ze związanemi rękami i nogami, Zuriolla pomógł nam wsiąść z powrotem.

— Widzę — powiedział Baskijczyk — że macie do czynienia z łotrem. Czyńcie z nim, co chcecie i niech wam Matka Boska z Bayonne błogosławi.

Wówczas przykucnęliśmy obaj blisko twarzy Woroncowa i poczęliśmy powoli, systematycznie bić go po twarzy.

Gdy mu już porządnie twarz nabrzmiała, uznaliśmy, że ma dosyć. Wówczas Zuriolla, tym razem przy naszej pomocy odwrócił go twarzą ku łodzi i sam począł go okładać makilą. Po jakich 20 razach przestał, twierdząc, że taka dawka zwykle wystarcza. Zresztą trzeba było wrócić do motoru. Natarł mu twarz orzeźwiającą esencją i oświadczył sarkastycznie, że gotów go uwolnić od naszego towarzystwa. Nam dał w rękę po rewolwerze i polecił w razie podejrzanego ruchu Woroncowa strzelać. Następnie zwolnił go z łańcucha i sznurów i jednem umiejętnem kopnięciem przerzucił go do morza. Odpłynęliśmy szybko. Nie przypuszczam, aby zdołał wypłynąć. Koło szóstej rano dopiero przybiliśmy do lądu w starym porcie.

— Pan rozumie, że i z Biarritz łączą mnie miłe wspomnienia.

Milczałem, straszny był ten mały człowiek, taki zupełnie inny, niż my. Odsunąłem się mimowoli na fotelu.

— Pan się przeraził. A tak! Wy Europejczycy jesteście humanitarni. Nie zrobilibyście nic podobnego. Ale gdy przybywacie do innych części świata, mniej się liczycie z dziesięciorgiem waszych przykazań. Czy może życie murzyna, czy Chińczyka mniej jest warte w istocie od życia białego? I czy mniej waży w oczach Boga? Powtóre zaś wasz humanitaryzm jest na wskroś patologiczny. Macie współczucie dla zbrodniarzy, którego oni nie mają dla swych ofiar. Staracie się uczynić im życie znośnem, nawet wygodnem w więzieniach, a nie myślicie o tych, którzy nie popełniwszy żadnej zbrodni, umierają z was z głodu. My zaś mamy przedewszystkiem współczucie dla niewinnych, a nie szczędząc surowych kar winowajcom, zbrodnię czynimy rzadszą i mniej ponętną.

Nic nie umiałem odpowiedzieć na ten argument.

Leopold Caro.

O czem piszą inni?...

Po rezygnacji Weizmana. — „Silne zdenerwowanie" z powodu ograniczenia emigracji do Palestyny. — Min. Sokal o strajku metalowców. — Kto zawarł rozejm w roku 1918?

Rezygnacja Weizmana wywarła — jak donosi „N. Dziennik" — na kongresie piorunujące wrażenie. Nikt nie chce objąć spuścizny po Weizmanie, czynione są natomiast usiłowania, by nakłonić go do zmiany swego kroku.

„Znaczna grupa delegatów, złożona z 124 osób, wręczyła Weizmanowi memorjał z prośbą, by sam na siebie wziął rękę utworzyć przyszłą Egzekutywę, za której skład byłby osobiście odpowiedzialny przed Kongresem. Prawdopodobnem jest, że dojdzie do porozumienia i że Weizman otrzyma satysfakcję, dzięki czemu będzie mógł kierować nową Egzekutywą".

Nowy kierownik Egzekutywy będzie miał jednak bardzo ciężkie zadanie. Oto nadeszła znowu do Wiednia wiadomość o nowych ograniczeniach emigracji do Palestyny, wprowadzonych przez rząd palestyński. Będzie to woda na młyn opozycji. Coś się psuje w stosunkach Anglji z syjonizmem. Po Herbercie Samuelu przyszedł Anglik, teraz znowu słychać o ograniczeniu emigracji.

Nic dziwnego, że wiadomość ta wywołała „silne zdenerwowanie". Okazuje się, że Anglja popiera syjonizm tylko o tyle, o ile jej to przynosi korzyść, a poglądy urzędników angielskich na prawa żydów odbiegają ogromnie od marzeń syjonistów. Przed paru np. miesiącami dużo hałasu wywołała sprawa chorągwi żydowskiej w Jerozolimie. Obecnie podaje prasa żydowska, że z okazji przyjazdu lorda Plumera do Jaffy

„wywieszono wiele flag, wśród nich niebiesko-białą chorągiew żydowską".

A więc specjalnie podkreśla się fakt wywieszenia chorągwi żydowskiej w Erec Izrael! Bardzo znamienne!

Pogłoskę o misji finansowej pos. Reicha uważa „N. Dziennik" za

„jedną ze zwyczajnych kaczek dziennikarskich, które na łamach łódzkiej „Republiki" gnieżdżą się w wielkiej obfitości".

„Gazeta Warszawska" podaje opinję ministra Sokala o zlikwidowanym szczęśliwie strajku metalowców.

„Według mego zdania — oświadczył pan minister pracy — obydwie strony wykazały zrozumienie sytuacji i obydwie zasługują na uznanie. Sytuacja gospodarcza kraju jest bardzo ciężka i w tem położeniu wszyscy narówni muszą ponosić ofiary. Uparte wysuwanie z jednej strony fantastycznych postulatów, z drugiej zaś zupełna nieustępliwość, zasługiwałyby na całkowite potępienie. Wskutek rozumnej ustępliwości z obu stron, udało się uzyskać robotnikom poważny sukces materjalny, a kraj cały uratować od nowych komplikacyj gospodarczych".

„Kurjer Warszawski" drukuje w dalszym ciągu wyjątki z ankiety p. Ruffin'a o rozejmie z roku 1918. P. Ruffin podaje między innemi głos p. Mantoux, uczestnika ówczesnych obrad rady naczelnej, która wówczas zasiadała w Paryżu. Twierdzi on,

„iż rozejm zawarty był w zgodnem porozumieniu w dowództwem wojsk aljanckich i 2) iż biorąc na uwagę stan ówczesny naszych informacyj, nie mogliśmy się okazywać bardziej wymagającymi".

Marszałek Foch był naogół niechętny przedłużaniu wojny. W chwili, gdy układano warunki rozejmu ani politycy, ani generałowie nie zdawali sobie sprawy z wewnętrznego rozkładu armji niemieckiej i nie wiedzieli o wybuchu rewolucji. To było przyczyną zawarcia „przedwczesnego" — zdaniem niektórych — rozejmu.

—oOo—

Papież a rocznica Cudu nad Wisłą.

(Od naszego korespondenta rzymskiego.)

Cały szereg pielgrzymek polskich przewinął się przez Wieczne Miasto i sale pałacu watykańskiego, najserdeczniejszego jednak przyjęcia doznała ostatnia pielgrzymka, zorganizowana przez polskie biuro „Italia".

Rankiem dnia 13-go sierpnia na dworcu kolejowym w Rzymie zgromadziła się kolonja polska z ks. arcyb. Cieplakiem na czele i przedstawicielami ambasady i naszego poselstwa przy Kwirynale, aby powitać przyjeżdżających rodaków. W dzień rocznicy Cudu na Wisłą nasi pielgrzymi wysłuchali Mszy św., celebrowanej uroczyście przez Ojca św., a w dniu 17 Papież przyjął wszystkich na posłuchaniu i obchodząc ich, podawał pierścień Rybaka do ucałowania, wypytywał o biskupów, przypominał sobie miejscowości Polski. W tym czasie właściciel pracowni obuwia z Warszawy, p. Filiński, ofiarował Ojcu św. ozdobne, wykonane przez siebie, pantofle do Mszy św., które Papież, serdecznie dziękując i chwaląc pracę — przyjął. Potem usiadł na tronie i wygłosił po włosku nadzwyczaj serdeczne przemówienie:

„...nie mam wiele czasu — mówił Papież — jednak na tyle zawsze go znajdę, aby wam wyrazić radość, że przybyliście z kraju, z którym łączą mnie tak silne, mocne, żywe i serdeczne, a zresztą znane całemu światu węzły. Szczególnie rzewnem sercem witam was w tym czasie, kiedy wy w kraju, a ja tu z wami, obchodzimy wielkie zdarzenie Cudu nad Wisłą. Pamiętałem o tem i 15-go, podczas Mszy św., modliłem się o to, czego i wasze serca były pełn; pamiętałem żywo ten dzień — zdaje mi się, że jeszcze słyszę tę komendę z pod Radzymina — dzień, kiedy wszystko zdawało się być zagrożone — a kiedy za przyczyną Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej, wstąpił duch męstwa w bohaterskie serca młodzieży polskiej, która pod wodzą ś. p. ks. Skorupki poszła w bój... i przyczyniła się do zwycięstwa" — tu Ojcu św. głos zadrgał wzruszeniem i po krótkiej chwili mówił dalej: „Teraz, kiedy Ojczyzna wasza wolna jest, powinniście się cieszyć i pracować nad dalszym jej rozwojem.

„Wierność, Polonia semper fidelis, wypisali wasi sławni przodkowie na sztandarze narodowym, bądźcie więc wierni wierze katolickiej, wszystkim swoim obowiązkom i postanowieniom, które poczyniliście w Rzymie, a którym ja błogosławię i błogosławię was wszystkich, z różnych miast Polski, z Warszawy, Wilna, Poznania, Lwowa i Krakowa przybyłych, błogosławię całej Polsce i proszę, abyście nasze błogosławieństwo apostolskie zanieśli swej pięknej Ojczyźnie. Księżom-prefektom wszystkich szkół udzielam pozwolenia na udzielenie po powrocie błogosławieństwa apostolskiego w naszem imieniu"....

Przemówienie Ojca św. przetłumaczył ks. arcybiskup Cieplak, poczem zebrani podnieśli trzykrotny okrzyk: „Ojciec św. niech żyje", wreszcie żywiołowe dźwięki „Boże, coś Polskę" popłynęły przez sale pałacu apostolskiego, a Ojciec św. stojąc, hymnu wysłuchał. Na audjencji był obecny również ks. biskup Matulewicz.

Pielgrzymi nasi jeszcze kilka dni zabawili w Rzymie, zwiedzając zabytki, poczem odjechali do Neapolu, Sorrento i na Capri. W drodze powrotnej zwiedzą przepiękną Florencję.

Roman Toporczyk.

—oOo—

W przeddzień konferencji polsko-litewskiej.

W ostatnich dniach poseł polski w Berlinie p. Olszowski wręczył posłowi litewskiemu Sidzikauskasowi notę, wyrażającą życzenie rozpoczęcia bezpośrednich rokowań w sprawie spławu po Niemnie. Propozycja ta została przyjęta na radzie ministrów litewskich i spotkanie ustalono — jak już donosiliśmy — na dzień 31 bm. w Kopenhadze. W skład delegacji litewskiej wchodzą: poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas, naczelnik poczt i telegrafów Tomaszauskas, dyrektor wydziału dróg wodnych Isros Skardinskis, dyrektor departamentu handlowego Norkajtis, oraz jako eksperci: przemysłowiec kłajpedzki Naphtal i przemysłowiec kowieński Marciniczas. Delegacja otrzymała instrukcje ścisłego trzymania się konwencji kłajpedzkiej. W myśl tych instrukcyj Litwa zgadza się dopuścić na swoje terytorjum polskich kupców drzewnych i zezwolić na używanie przez nich poczt, telegrafu i telefonów. Prócz tego mają być omówione stosunki konsularne.

Zgadza się również Litwa na oddanie reprezentacji konsularnej Polski trzeciemu państwu, przyczem przy konsulacie obcym urzędowałby urzędnik polski. Spław drzewa mógłby być dokonywany również przez Niemców i przez Rosjan.

Nie przeceniając nawet znaczenia rozpoczynających się w poniedziałek rokowań kopenhadzkich stwierdzić należy, że powinny one odegrać rolę punktu zwrotnego w dotychczasowych i przyszłych stosunkach polsko-litewskich. Niewątpliwie, że do podjęcia z Polską rozmów porozumiewawczych Litwa została właściwie zmuszoną decyzjami Rady Ambasadorów. Najważniejszym substratem dla nich jest trzeci anneks do konwencji kłajpedzkiej, zawartej 8 maja ub. roku. Anneks ten przewiduje dla Polski tesame prawa w używaniu portu kłajpedzkiego, z jakich korzystają inne zainteresowane państwa. Dotychczas Litwa konsekwentnie wzbraniała się wykonać postanowienia tej konwencji, choć ją Sejm litewski ratyfikował. Jako kontrargument wysuwano stale żądania natury politycznej, dotyczące sprawy Wilna.

Na zasadzie ratyfikowanej konwencji kłajpedzkiej, Rada Ambasadorów, notą z 2-go czerwca ub. roku zażądała od Litwy nawiązania stosunków dyplomatycznych i konsularnych z Polską; podobne żądanie wystosowano do rządu polskiego, na co ten w parę dni później odpowiedział całkowitą zgodą na wspomnianą propozycję. Litwa natomiast obstając uporczywie przy żądaniu zwrotu Wilna, odpowiedziała odmownie. Rada Ambasadorów notą z grudnia ub. roku uchyliła możliwość wszelkiej dyskusji w sprawie Wilna, uważając sprawę tę za definitywnie załatwioną.

Dopiero jednak inicjatywa komitetu tranzytowego Ligi Narodów w marcu bieżącego roku wydała owocny skutek. Jednomyślną decyzją przedstawicieli 40 państw reprezentowanych w tym komitecie zażądano od Litwy, by w interesie stosunków gospodarczych tak obu państw, jak i całej Europy, otwarła spław drzewa polskiego na Niemnie do Kłajpedy, oraz by umożliwiła obywatelom polskim korzystanie z komunikacji kolejowej, pocztowej i telegraficznej w ramach, przewidzianych konwencją kłajpedzką.

Żądanie to wystosowano do Litwy jednomyślnie, niezrozumiałem jest bowiem dla Europy, jak wogóle możliwem jest skazanie poprostu portu kłajpedzkiego na zagładę dla zwykłego kaprysu Kowna.

Toteż rząd litewski chcąc nie chcąc musiał przystąpić do podjęcia rozmów z Polską, mimo dotychczasowego uporu. Rokowania w Kopenhadze nie będą mieć charakteru politycznego. Niedawno p. Czarneckis oświadczył wyraźnie, że omawiane być mogą wyłącznie tylko sprawy techniczne, gospodarcze, w razie bowiem gdyby Polska wysunęła kwestje polityczne, rząd litewski zażądałby wykonania umowy suwalskiej, t. j. zwrotu Wilna.

Ostatnio znowu premjer litewski Petrulis zaznaczył, że delegacja litewska otrzymała wskazówkę trzymania się ściśle konwencji kłajpedzkiej.

Nie ulega też wątpliwości, że i wpływy niemieckie będą w Konpenhadze dość silne, by uodpornić delegację litewską przeciw ewentualnemu ściślejszemu porozumieniu z Polską. Wskazuje na nie „Warszawianka", cytując artykuł „Berliner Tageblattu" z 22 bm. W artykule tym p. von Voss przypomina Litwinom, by w sprawie kłajpedzkiej nie zapoznawali opiekunów niemieckich. P. Voss kreśli linję historyczną Litwy, która ma za zadanie przeszkodzić Polsce stanąć mocną stopą nad brzegami Bałtyku i winna przedewszystkiem szukać oparcia w Niemczech. One bowiem przyczyniły się do powstania obecnego państwa litewskiego.

Niemcom więc zależy na tem, by Litwini nie poszli przypadkiem drogą ustępstw dla Polski i nie zaniedbują straszaków, mających przerazić Kowno „polskim imperjalizmem".

Jak więc na wstępie zaznaczyliśmy — nie byłoby na miejscu łączenie zbyt wielkich nadziei na doraźne korzyści ze spotkania kopenhaskiego. Z drugiej jednak strony z prawdziwem zadowoleniem powitać należy fakt, że pierwsze lody w stosunkach polsko-litewskich zostały przełamane. Życie jest silniejsze od pozakulisowych intryg politycznych i kłamstw niemieckich, które — według ich przysłowia — „mają krótkie nogi". Wymogi życia codziennego zmusiły Litwę do nawiązania kontaktu w sprawach gospodarczych. Ono też rozwinie te stosunki z biegiem lat, a nawet miesięcy i wskaże jej właściwą drogę rozwoju. A drogą tą, to oparcie się o Polskę, która dała jej już w przeszłości tak wysokie walory, jak chrześcijaństwo i zachodnią kulturę.

Koncert uliczny.

(Z opowiadania naocznego świadka).

W pierwszej połowie XIX wieku powszechne i wielkie było zamiłowanie do muzyki, i to we wszystkich sferach społeczeństwa, nie wyjmując ludu.

Była to epoka wielkich mistrzów muzyki melodyjnej, jak Rossini, Donizetti, Belini, Mozart, Weber, Szuman i t. p., a ich wspaniałe utwory równie wielkie, jak piękne, wzniosłe a rzewne i proste, więc łatwo dostępne dla każdego, co jest główną cechą prawdziwej przyrodzonej „z Bożej łaski" wielkości muzycznej, ogromnie były rozpowszechnione i popularne.

Już przy wjeździe do miasta, na rogatce, można się było dowiedzieć, jaka opera jest obecnie grana, bo ustępy z niej nucił każdy i dorożkarz i rewizor celny i strażnik pilnujący rogatki i wracający ze spaceru studenci... wszyscy.

Wielcy mistrze ówcześni mieli zwyczaj na pierwszem przedstawieniu nowej opery ukryci w jakiej niszy przysłuchiwać się, jakie arje, kwartety i t. d. nuci wychodzący lud z górnych, najtańszych miejsc i te uważali za najlepsze.

Łagodna, melodyjna, śpiewna muzyka wywierała dobry wpływ na słuchających ją ludzi.

* * *

W owych to czasach powszechnego zamiłowania do muzyki, w Paryżu, wczesnym rankiem z pierwszorzędnej restauracji wychodziło trzech młodych ludzi po nocy spędzonej na wesołej zabawie. Widocznie im się dobrze działo, bo w złotych byli humorach! W tem jeden z nich stanął jak wryty i wstrzymawszy ręką kolegów, szepnął: Słuchajcie!". „To coś nadzwyczajnego" — odpowiedział drugi i wszyscy wbiegli w podwórze.

Na obszernem podwórzu hotelowem stał uliczny grajek; starszy, wyblakły, wynędzniały w zniszczonem ubraniu, grał jednak na doskonałych skrzypcach i to świetnie, nieśmiertelną modlitwę z „Purytanów", rzecz więc trudną i nie dla każdego dostępną! Zdziwieni podeszli i zaczęli się rozpytywać, jakim sposobem z takim talentem mógł zostać grajkiem ulicznym? Zwykła historja! Był skrzypkiem w orkiestrze teatralnej, długo chorował, żona, dzieci, nędza, ze zmartwienia stracił wzrok na tyle, że nie mógł grywać wieczorem...

Młodzieńcy sięgnęli do kieszeni, niestety te okazały się puste!... W tem jeden z nich wstrząsnął długą, wspaniałą grzywą... „Koledzy — rzekł — co jego dziś, każdego z nas może spotkać jutro; nie dajmy ginąć bratu w sztuce! Brawo! Zaczynajmy" — i wnet popłynęła przecudna, nadziemska, nieśmiertelnie piękna arja grobowa z „Łucji de Lammermoor". Już po pierwszych tonach przecudnej pieśni uliczny artysta zadrżał, stanął w niemym zachwycie jak skamieniały, a gdy ostatnie tony ucichły, padł na kolana, z okrzykiem: „Dzięki Ci, Panie, żeś mi dał przed śmiercią taki śpiew usłyszeć!". Z kolei drugi młodzieniec dołączył swój dobry głos do pierwszego i poszedł przepiękny duet z „Anny Boleyn", wreszcie trzeci chwycił skrzypce i posypała się kaskada tonów, jakby kto sypał brylanty na kryształową płytę, ów pełny brawury „Karnawał wenecki", którego prócz autora nikt nigdy odpowiednio grać nie potrafił!

Tymczasem w budynkach składających zabudowany kwadrat podwórza zaczęło się dziać coś nadzwyczajnego! Otwierano drzwi, okna, słychać było gorączkową bieganinę po schodach... jakiś kuchcik z ogromnym koszem stanął jak wmurowany na galerji, służący z całą tacą śniadań zamarł w niemym zachwycie, mieszkańcy hoteli na wpół ubrani jakby wśród pożaru wybiegali na galeryjki, stawali w oknach... a do kapelusza grajka zamiast miedziaków zaczęły się sypać srebrne, ba i złote monety. W tem szybko po schodach zbiegła jakaś młoda, śliczna kobieta, widocznie nie miała czasu się ubrać, bo była w pantofelkach, nieuczesane ogromne włosy skręciła tylko po rzymsku z tyłu głowy.

Uśmiechnąwszy się przyjaźnie do znajomych widocznie, młodych ludzi, zaśpiewała: „Mi manca la voce, mi sento moriso z „Mojżesza". I tak z kolei szły duety, tercety, arje solowe, jedne piękniejsze od drugich, a obszerne podwórze hotelowe zapełniło się natłoczoną masą słuchaczy. Cichość była taka, że w przerwach słychać było tylko przyspieszone gorączkowe oddechy, z ulicy dochodził głuchy turkot nadjeżdżających pędem karet i powozów, z których wyskakiwała kończąca się ubierać publiczność, do kapelusza, a raczej na kupę kosztowności, na dnie której leżał nieszczęsny kapelusz, sypały się rulony złota, błękitne tysiąc frankowe bilety, broszki, bransoletki, pierścionki, co kto miał przy sobie.

Jakiś szał opanował i artystów i słuchaczy, jedni i drudzy mówili potem, że nigdy później nie śpiewali, ani grali, jak wtenczas!

Wreszcie zakończył się zaimprowizowany koncert; zmęczeni artyści przyniesionem z hotelu winem gasili pragnienie, starzec płacząc z radości wsypywał do przyniesionego z hotelu worka zebrane skarby; było tego tyle, że po licytacji otrzymał z górą pół miljona franków!

Obecny tam książę de Rohan posłał po swoje wspaniałe ekwipaże dla odwiezienia artystów, ale roznamiętniony tłum wyprzągł z nich konie i artyści jechali do domów wiezieni przez wdzięcznych słuchaczy.

Ale bo też i byli to niepospolici artyści. Skrzypek był to słynny Paganini, śpiewakami Duprez i Rubini, a śpiewaczką gwiazda gwiazd z łatwością śpiewająca dla niej napisane brawurowe arje, których nikt nigdy, nawet Patti, śpiewać nie potrafiła, nieśmiertelna Catalani.

Stefan Brykczyński.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Dyrekcja kolei gdańska — w Bydgoszczy.

„Gazeta [illegible]a", w tej sprawie najlepiej poinformowana ze źródeł urzędowych donosi: Dyrekcja kolejowa gdańska w tych dniach zakupiła w Grudziądzu kompleks domów koszar dawniejszych. Chodzi o pomieszczenie tamże urzędów kolejowych z Bydgoszczy, celem zwolnienia ubikacyj w Bydgoszczy dla urzędów kolejowych gdańskich.

Sprawa — jak widzimy — pomału dojrzewa.

„Majufes" na ulicach Łodzi.

„CUDOWNY RABIN" Z G. KALWARJI ZAKŁÓCA SPOKÓJ.

Ubiegłej niedzieli przyjechał do Łodzi z Góry Kalwarji cadyk Alter, który bawił niedawno w Palestynie. Już na 8 godzin przed przyjazdem pociągu mrowie starozakonnych obsiadło dworzec i wykupiło w kasie wszystkie peronówk. Kiedy rabin Alter odwiedzał gminę izraelicką, pluton policji uczuł się zmuszony okładać szablami setki wyrostków, grających przeraźliwie na palcach triumfalne fanfary. Kiedy rabin wychodził, na całej ulicy rozległ się straszny krzyk: nie żyje! i rabin Alter wyjechał samochodem. W drodze jednak obtargani wielbiciele przyczepili się do niego tak, że popsuli motor. Rabin pod silną eskortą policji zdołał ujść przed rozochoconym „majufesem" żydków.

Wykrycie Tow. pornograficznego w Warszawie.

Policji warszawskiej udało się wpaść na trop towarzystwa wydawniczego, szerzącego pornograficzne publikacje. Dyrektorami tej intratnej spółki byli: członek tow. filmowego „Paw Film" Mieczysław Iżycki, fotograf Marjan Wederko, oraz Jerzy Włodarski. Rewizja, dokonana w ich mieszkaniu, wydała nadzwyczajne wyniki. Znaleziono stosy fotografij, przedstawiających sceny pornograficzne i około 500 sztuk „literatury" ilustrowanej w takim samym charakterze.

—o—

STULECIE ZGONU FR. KARPIŃSKIEGO. Dnia 6 września odbędzie się w Łyskowie pod Wołkowyskiem uroczysty obchód stulecia zgonu Franciszka Karpińskiego, którego zwłoki pochowane są na miejscowym cmentarzu.

SCHWYTANIE WYBITNEGO DZIAŁACZA KOMUNISTYCZNEGO W WARSZAWIE. Dnia 25 b. m. został aresztowany w Warszawie wybitny działacz komunistyczny, Mojżesz Guttman. Guttman odgrywał swego czasu znaczną rolę polityczną w Rosji za czasów Kiereńskiego. Jednocześnie razem z Guttmanem aresztowano niejakiego Lejbę Worobjewskiego, silnie podejrzanego o działalność antypaństwową.

UJĘCIE GROŹNYCH BANDYTÓW POD WIELKIEMI MOSTAMI. Posterunek policyjny w Wielkich Mostach podczas urządzonej obławy schwytał 4-ch bandytów, wchodzących dawniej w skład słynnej wołyńskiej bandy Domańskiego. Schwytani bandyci, pod komendą Ilka Kmity, który niedawno został ujęty i obecnie znajduje się w więzieniu lwowskiem, dopuścili się w ostatnich dniach usiłowanego morderstwa, oraz trzech napadów rabunkowych. Prawdopodobnie bandyci staną przed sądem doraźnym we Lwowie.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

—o—

Najinteligentniejsze narody na świecie.

POLACY NA KOŃCU PRZED MURZYNAMI.

Znalazł się w Ameryce uczony, który zestawił spis najinteligentniejszych narodów na kuli ziemskiej. Na czele wymienia **Anglików**, dalej idą **Szkoci, Holendrzy, Niemcy, Amerykanie, Duńczycy, Kanadyjczycy, Szwedzi, Norwegczycy, Belgowie, Irlandczycy, Austrjacy, Turcy, Grecy, Włosi, Polacy** i wreszcie **Murzyni**.

Napróżno szukałby kto w tym osobliwym spisie Japończyków, Chińczyków, a nawet Francuzów.

Możemy się choć pocieszyć, że w opinji uczonego Amerykanina stoimy pod względem inteligencji nawet przed Murzynami.

Meyerhold poszukuje szczurów.

WSZYSTKIE SZCZURY NALEŻY WYSYŁAĆ DO MOSKWY.

Dla szczurów sowieckich otwiera się droga ku sławie wszechświatowej, a dla moskiewskich „szczurołapów" bogate źródło zarobków,

Słynny reżyser sowiecki Meyerhold przygotowuje obraz kinowy pod tytułem „Stalowa droga". W drugiej części tego dramatu ma być wyświetlana scena, w której stada szczurów polskich niszczą zapasy ziarna złożonego w sowieckich składach zbożowych. Dla sceny tej Meyerhold skupuje na gwałt szczury, każąc je kierować pod adresem: **Moskwa, Teatr Meyerholda, wydział przyjmowania szczurów.** W związku z tym nagłym popytem na niszczycielskie te zwierzęta, którym sądzone jest odegrać tak ważną rolę w dziejach sztuki sowieckiej, cena na nie wzrasta z dnia na dzień. W okolicach Moskwy poluje już na nie kilkudziesięciu dostawców, którzy żądają za sztukę od 15—20 kopiejek w złocie.

Szpitzberg — kolonją Norwegji

OD 14 SIERPNIA — SVALBARD.

Rząd norweski dnia 14 bm. objął w posiadanie wyspy Szpitzberg, dając im nazwę Svalbard. W całej Norwegji dzień ten powitano jako święto narodowe.

Wyspy Szpitzberg do roku 1920 były ziemią bez właściciela. W roku 1910 i 1912 na konferencjach potwierdzono układ z roku 1877 pomiędzy Rosją a Szwecją i Norwegją, poczem wprowadzono na dalekich wyspach administrację międzynarodową. Po rozbiciu Rosji w wielkiej wojnie Norwegja zdołała przeprowadzić zwycięską dyplomatyczną kampanję, dzięki której **w roku 1920 wbrew protestom sowietów mocarstwa sprzymierzone przyznały Norwegji suwerenność nad wyspami Spitzbergu.** Obecnie upłynął termin, w którym Norwegja uroczyście objęła wyspy w posiadanie. Na Spitzbergu znajdują się znaczne pokłady węgla.

—o—

TOW. POLSKO-SZWAJCARSKIE W GENEWIE. Jak donosi „Tribune de Geneve", powstało nad Lemanem towarzystwo p. n. „Amities Polono-Suisses". Otwarcie uroczyste nowego towarzystwa nastąpi na początku września podczas sesji Ligi Narodów w Genewie.

TEATR REINHARDTA W SALZBURGU. Świeżo wykończony budynek teatralny Reinhardta „Festspielhaus" w Salzburgu, przypomina raczej kościół niż teatr. Wrażenie to wywołuje gotyckie wnętrze budowli, jak i umieszczone po obu stronach sali organy. Mimo, iż Salzburg jest małem miastem, „Festspielhaus" jest stale zapełniony. Trzecia część mieszkańców występuje w chórach. Fala turystów przepływająca przez Salzburg zasila również poważnie teatr. Sezon otwarto sztuką Hofmannsthala „Grosses Welttheater". Inscenizatorem był Maks Reinhardt.

—o0o—

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o—

Pogrzeb śp. Kazimierza Morawskiego

odbył się wczoraj rano z kościoła akademickiego św. Anny. Nawę świątyni wypełnili reprezentanci świata naukowego, przedstawiciele władz i urzędów, młodzież akademicka, oraz liczna publiczność; nie brakowało wielu uczniów prof. Morawskiego Wszechnicy Jagiellońskiej, a także licznie stawiły się rzesze osób mających sposobność słyszenia wzniosłych wykładów i przemówień zmarłego Prezesa. Katafalk, na którym spoczęła trumna ze zwłokami wielkiego uczonego, nieskazitelnego człowieka i głębokiego patrjoty, zasłoniły masy wieńców i kwiaty od Akademji Umiejętności, Uniwersytetów krakowskiego i zamiejscowych, od rodziny zaprzyjaźnionych z domem pp. Morawskich i t. d.

O godz. 10 rano wyszedł z Mszą św. żałobną Ks. Biskup Sapieha w asyście ks. inf. Krupińskiego, kanoników katedralnych, oraz licznego kleru świeckiego i zakonnego. W stallach zajęli miejsca: wiceminister Łopuszański, imieniem ministra oświaty z referentem wydz. nauki min. W. R. i O. P. Dzikiem, rektor Uniwersytetu lwowskiego Porębowicz, rektor Uniwersytetu wileńskiego Zdziechowski, członkowie Polskiej Akademji Umiejętności z wiceprezesem Rozwadowskim i gen. sekretarzem prof. Wróblewskim, grono profesorów Uniw. Jag. z b. rektorem Zollem, posł. Holeksa, kurator szkolny Owiński, dyrektor gimn. przemyskiego im. Kazimierza Morawskiego Barącz, dyrektorowie gimnazjów krakowskich, przedstawiciele władz rządowych i miejskich, wszyscy prezesi sądów z prez. Wolterem, inspektor armji gen. Szeptycki, płk. Kostrzewski, zastępca dowódcy okręgu warownego, starosta Dr Bal, dyrektor policji Rękiewicz, przedstawiciele Stowarzyszenia Przyjaciół Francji, towarzystw kulturalnych, oświatowych, liczne rodziny arystokratycznej i t. d.

Po nabożeństwie, Ks. Biskup odprawił przy katafalku egzekwje, poczem trumnę wyniesiono z kościoła i złożono na karawanie. Od stopni, prowadzących do kościoła, wygłosił żałobne przemówienie imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Zoll. W krótkich, a treściwych słowach scharakteryzował świetlaną postać zmarłego prezesa Akademji, zaznaczając, że Wszechnica krakowska jest dumną, iż w jej murach nauczał młodzież wielki znawca filologji klasycznej, prawy obywatel i patrjota. **Wielki duch, jakim był owiany prof. Morawski, nie zna ani przestrzeni, ani czasu, toteż potomność zachowa w żywej pamięci zgasłego pioniera kultury i zdrowej myśli narodowej.** Po prof. Zollu przemawiał imieniem wydziału filologicznego prof. Sinko, omawiając pokrótce naukową spuściznę prof. Morawskiego.

Po przemówieniach, kondukt żałobny ruszył ulicą św. Anny i Rynkiem pod gmach Akademji Umiejętności przy ul. Sławkowskiej. Pogrzeb prowadził ks. prof. Archutowski, poprzedzany długim szeregiem księży; obok karawanu pedele niosły godła uniwersyteckie. Za karawanem postępowała rodzina Zmarłego, a dalej przedstawiciele władz i publiczność. Przed gmachem Akademji Umiejętności pożegnał Zmarłego wiceprezes Akademji, prof. Rozwadowski.

Mówił o niepowetowanej stracie, jaką przez śmierć prof. Morawskiego ponosi cały naród polski, o uosobieniu wielkich cnót obywatelskich Zmarłego, o jego prostocie i spokoju ducha. Spotykały go najwyższe odznaczenia, przypadły w udziale najwyższe godności, a naród chciał go obdarzyć prezydenturą państwa. Zda się, jak gdyby ze śmiercią prof. Morawskiego zstępowała do grobu cała kultura, jak gdyby zamknięty w nim ideał człowieczeństwa zgasł przed ludzkością na wieki. „Opuścił nas — ciągnął dalej prof. Rozwadowski — ten człowiek naprawdę niezwykły, dusza tak bogata, że możnaby było nią wielu ludzi obdzielić, a jeszcze każdy z nich wybijałby się ponad poziom. Wielki uczony, badacz i znawca klasycznej starożytności, który dał naszemu społeczeństwu wspaniałą wielotomową literaturę rzymską, miłośnik i badacz naszej ojczystej przeszłości, a zwłaszcza humanizmu i wieku złotego, subtelny znawca całej wogóle europejskiej literatury i kultury, wykwintny i płodny pisarz, poeta, prawdziwie rzadki z Bożej łaski mówca, porywający słuchaczy, gorący patrjota i obywatel, który tyle razy nas krzepił w ciężkich czasach swemi ognistemi przemowami. Toteż — kończył wiceprezes Rozwadowski — razem z Polską Akademją Nauk żegna go wdzięcznie cały naród i odprowadza starem tęsknem życzeniem wiekuistej światłości i lekkiego odpoczywania na ojczystej ziemi".

Z pod Akademji ruszył orszak żałobny ulicami: Basztową, Lubicz i Rakowicką na cmentarz. U bramy cmentarnej oczekiwał pogrzebu Ks. Biskup Sapieha, który poprowadził kondukt nad grobowiec. Tu pożegnał Zmarłego imieniem wszystkich uniwersytetów rektor Porębowicz, duchowieństwo odprawiło ostatnie modły, poczem trumnę złożono do grobu.

W dniu wczorajszym zaczęły napływać do Akademji Umiejętności telegramy kondolencyjne od zagranicznych towarzystw naukowych. Również nadeszły kondolencje masy osób ze wszystkich dzielnic Polski.

Wizyta studentów włoskich u Ks. Biskupa Sapiehy.

Celem uzupełnienia wiadomości zamieszczonych w „Głosie Narodu", w sprawie wycieczki studentów włoskich nadmieniam, że:

Pierwszą myślą studentów włoskich było złożenie oficjalnej wizyty Ks. Biskupowi Sapieże i tylko wskutek nieprzewidzianego zbiegu okoliczności wycieczka udała się najpierw do magistratu, a potem do Pałacu Biskupiego. W przemowie swojej do Ks. Biskupa podkreślił prof. Subak, kierujący wycieczką, że pierwszą myśl studentów włoskich była skierowana do Przedstawiciela Duchowieństwa polskiego, którego zasługi, patrjotyzm i łączność z Rzymem dobrze są znane kołom Włochom.

Wizyta u Ks. Biskupa trwała długo i zaraz na wstępie straciła zimny, oficjalny charakter i zamieniła się na **sympatyczną rozmowę w języku włoskim**, w czasie której Ks. Biskup zdradzał się dokładnie poinformowanym o celach wycieczki studentów włoskich po całej Polsce i objawił gorące pragnienie, aby między Polską a Włochami zostały zawiązane ściślejsze stosunki. Studenci włoscy wznieśli okrzyk na cześć Ks. Biskupa, tak głęboko przejętego kulturą łacińską i opuścili Pałac Biskupi, unosząc jak najmilsze wspomnienia. Ks. F. Giannini.

Reorganizacja dawnej Akademji Handlowej.

Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło obecnie nowe plany organizacyjne dla 4-letniej Szkoły handlowej w Krakowie. W nowych planach zachowano typ 4-letniej szkoły średniej zawodowej, równorzędnej klasom 5—8 gimnazjum, a w rozkładzie przedmiotów uwzględniono tak potrzebę należytego ogólnego wykształcenia i obywatelskiego wychowania ucznia, jak też i **gruntowne wykształcenie zawodowe przyszłego handlowca.** Zgodnie z całym kierunkiem naukowym szkoły, uwzględniającym w szerokiej mierze nauki gospodarcze, zreorganizowanej szkole nadało ministerstwo tytuł: „**Szkoła ekonomiczno-handlowa**". Nowa ta szkoła, zastępując dawną krakowską Akademję handlową i dziedzicząc jej 30-letnią tradycję, będzie nadal wychowywała pożytecznych pracowników na niwie gospodarczej, tak dotąd poszukiwanych i z pewnością zachowa to zaufanie społeczeństwa, jakiem się jej poprzedniczka cieszyła.

Wpisy powakacyjne na 1 kurs dla chłopców i dziewcząt odbędą się **w dniach 31 sierpnia, 1 i 2 września.** Absolwentom Szkoły ekonomiczno-handlowej przysługuje tak prawo do ulg w służbie wojskowej, jak też i wstęp na Wyższe studja handlowe w Krakowie.

—o—

Kraków, 29 sierpnia.

Sobota 29: Ścięcie św. Jana Chrzciciela, św. Sabiny.

Niedziela 30: św. Róży, św. Feliksa i św. Adaukty.

Niedziela 30: wsch. słońca o godz. 5.08, zach. o 18.52.

AMERYKA W HOŁDZIE DLA TADEUSZA KOŚCIUSZKI. Ministerstwo spraw zagr. zawiadomiło Zarząd miasta, że przybywający we wrześniu do Krakowa prof. Kelly z Dartmouth College (Stany Zjedn. Ameryki Płn.) powziął zamiar urządzenia uroczystości rzucenia grudki ziemi amerykańskiej na Kopiec Kościuszki. Celem zawiązania Komitetu dla tej uroczystości odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu we wtorek 1 września b. r. o godz. 6 wieczór zebranie organizacyjne.

DYREKCJA MIEJSKIEJ SZKOŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO w Krakowie ul. Pędzichów 13 przyjmuje wpisy uczenic na kurs główny i kursa specjalne w dniach 29 i 31 sierpnia b. r. od godz. 9—1 w południe.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 18—20 gr., niezbieranego 25—30 gr., kwaśnego 18—20 gr., śmietanki słodkiej 50—60 gr., śmietany kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 3.20—3.50, sera krowiego 70—80 gr., jaja świeże za kopę 7—7.50, za sztukę 12—13 gr. Drób: kura 4—6 zł., para kurcząt 3—5 zł., kaczka 3—5 zł., gęś 4—7 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 9—10 gr., marchwi 15—20 gr., buraków 10—14 gr., ogórki zagon. 80—1.40 zł., kapusta biała 3—4.50 zł. Ryby: 1 kg. karpia żywego 5—6.50 zł., szczupaka 6 zł.

WYROK W PROCESIE O NADUŻYCIA PRZY BUDOWIE P. K. O. będzie ogłoszony dzisiaj w sobotę o godz. 11 rano. Rozprawa została formalnie zakończona wczoraj o godz. 2 pop.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. W styczniu b. r. włamano się do sklepu Bergmana przy ul. Grodzkiej i skradziono większą ilość towarów galanteryjnych. W toku dochodzeń ustalono, że sprawcami tego włamania są: 1) Józef Aksamit, lat 29, rodem z Jastrząbca, pow. Wadowice, bez stałego miejsca zamieszkania, którego aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych; 2) Czajkowski Piotr, lat 29, rodem z Krakowa, zam. ul. Dietlowska l. 22, przebywający obecnie w aresztach sądowych pod zarzutem innego przestępstwa i 3) Krzemień Bolesław, lat 26, rodem z Krakowa, zam. przy ul. Skawińskiej l. 13, dotąd ukrywający się przed organami policyjnemi. W związku z powyższą kradzieżą aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych: Karolinę Czajkowską, matkę sprawcy i Janinę Czajkowską, jego siostrę.

WISŁA WYRZUCA ZWŁOKI. Dnia 27 b. m. wyrzuciła Wisła na placu Groble zwłoki ogniomistrza 5 p. a. c. Kokowicza, który przed kilku tygodniami utonął, kąpiąc się koło Przegorzał.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

—o—

Ograniczenie w wysyłce walut zagranicę.

Ministerstwo skarbu poleciło generalnej Dyrekcji poczt i telegrafów wydanie do urzędów pocztowych rozporządzenia, że od 26 sierpnia na wysyłkę zagranicę i do Gdańska pocztą waluty polskiej i obcej w listach, przekazach lub czekami niezbędne jest zezwolenie władz skarbowych, bez względu na wysokość sumy, z wyjątkiem byłych marek niemieckich, dawnych rubli rosyjskich i czerwońców sowieckich. Zezwolenia na wysyłkę walut wydają Izby skarbowe, wykazane w zarządzeniu z dnia 12 lutego 1925 r.

Bez zezwolenia władz skarbowych nie wolno urzędom pocztowym przyjmować żadnych kwot pieniężnych zagranicę i do Gdańska.

Wobec powyższego, zostało skasowane zarządzenie dotychczasowe możliwości przesyłania 250 zł. do Gdańska, oraz 100 zł. zagranicę bez zezwolenia Izby skarbowej.

—o—

Przejściowy charakter kryzysu.

„Neue Wiener Journal" ogłasza wywiad z Antonim Wieniawskim, członkiem Komitetu gospodarczego Ligi Narodów, na temat waluty polskiej. Wieniawski oświadczył: Wszystkie okoliczności wzmacniają we mnie pogląd, że obecna sytuacja jest tylko przejściowa. Ludność polska pamięta dobrze straszne doświadczenie z czasów inflacji i uznaje konieczność utrzymania złotego polskiego na dotychczasowej wysokości. Ludność nie jest bynajmniej zaniepokojona. Daleko idące ograniczenia importowe zapobiegną bierności bilansu handlowego. Najważniejszym momentem dla oceny dalszego rozwoju sytuacji są nadzwyczajnie dobre tegoroczne żniwa, przewyższającego 15—20 procent tak zwane dobre żniwa z roku 1923. Zaś o 50—60 procent żniwa zeszłoroczne. Już dziś można stwierdzić, iż wartość wywozu produktów rolniczych będzie wynosiła 450—500 miljonów złotych. Naturalnie realizacja żniw wymaga pewnego czasu. Wysiłki nasze skierowane są głównie w tym kierunku, aby przetrzymać czas przejściowy.

Kredyty pod zastaw zboża.

W najbliższym czasie rząd zamierza wnieść do władz ustawodawczych projekt ustawy o kredytach pod zastaw zboża. Niewiadomo, czy będą to kredyty w formie listów warrantowych, na wzór amerykańskich, udzielanych pod zastaw zboża w elewatorach (z powodu szczupłej ilości elewatorów w Polsce byłoby to trudne do przeprowadzenia), czy też pod zastaw zboża w stertach. Projekt tej ustawy jest już opracowany i według tego projektu ciężar finansowy ma wziąć na swoje barki Bank Gospodarstwa Krajowego. Możliwem jest jednak, że inne banki zgłoszą swój współudział do tej akcji kredytowej po ogłoszeniu ustawy.

—o—

Bojkot towarów niemieckich.

Związek Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu, uświadamiając sobie wielkie niebezpieczeństwo zagrażające naszemu życiu gospodarczemu z racji nadmiernego importu wytworów obcych, podjął **akcję zwalczania importu towarów niemieckich i gdańskich.**

Głównie bowiem niemiecki produkt zalewa rynki polskie, a to w dziedzinie wyrobów galanteryjnych, zabawkowych, kosmetycznych, niemniej jednak i spożywczych oraz chemicznych. Społeczeństwo polskie, przyzwyczajone z czasów dawnych do fabrykatów niemieckich, gardzi wyrobami krajowemi, choć nie ustępują one pod względem jakości w niczem wytworom obcym. Akcja ma być prowadzona za pośrednictwem prasy, wieców, zgromadzeń, pism ulotnych i t. p.

—o—

ODROCZENIE DODATKU KOMUNALNEGO DO PODATKU PAŃSTWOWEGO. Minister spraw wewn. zawiadomił wojewodów, że zgodnie z okólnikiem ministra skarbu na terenach objętych powodzią, odroczeniu ulegną nietylko podatki: majątkowy, dochodowy i gruntowy, ale i dodatki komunalne do tych podatków.

—o—

Giełda zbożowa.

Pszenica dworska 28—29, 74/76 27—28, targowa 72/74 26—27, żyto dworskie krajowe 19.50—20.50, targowe 18.50—19.50, owies na paszę 19—21, jęczmień browarniany krak. 23—25, jęczmień na krupy 20—22, rzepak zimowy 38—43, kminek krajowy 90—100, mąka pszenna krakowska 53—54, żytnia krak. 60% 35—36, żytnia 65% poznańska 36—37, otręby pszenne 15—16, żytnie 13—14. Tendencja nieco słabsza.

POPRAWA ZŁOTEGO UTRWALA SIĘ.

Sytuacja na rynku walutowym poczyna dla złotego kształtować się **coraz pomyślniej.** Przychodzi przedewszystkiem zanotować pewną stabilizację kursu dolara, który utrzymał się na poziomie **5.65—5.70 zł.**, a w Katowicach **5.50 zł.**, co odpowiada kursowi arbitrażowemu na Nowy Jork.

Przy tej sposobności warto przytoczyć, że w Katowicach **pojawiły się wielkie ilości wszelkiego rodzaju obcych** środków płatniczych, **którą Berlin rzucił u nas na rynek.** Każdą ilość dolarów oferowano po kursie 5.50 zł. Ta wzmożona podaż walut stoi w ścisłym związku z faktem podjęcia interwencyjnej akcji na dużą skalę na rynkach pieniężnych w kraju.

Co się tyczy rynku akcyjnego, to po raz pierwszy dała się wczoraj zauważyć widoczna **zmiana w nastroju.** Podczas gdy dotychczasowe obroty cechowała ospałość i brak zainteresowania, to w dniu wczorajszym zaznaczyło się **pewne ożywienie**, aczkolwiek tranzakcyj w dalszym ciągu zawarto minimalną ilość. Obracano głównie Zieleniewskim, Chodorowem i B. Z. Sp. zarobkowych. Naogół można powiedzieć, że **banki zachowują rezerwę**, wstrzymując się od sprzedaży papierów. M. M.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.72, Londyn 27.15, Nowy Jork 5.50, Paryż 26.30, Szwajcarja 108.55, Wiedeń 78.10.

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43.50, 8% pożyczka koswersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 68, w złotych 387.60, pożyczka kolejowa 85, 80, 85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 24.25, Londyn 25.06 i pół, Nowy Jork 5.16, Praga 15.30, Warszawa 87.50. Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT) Giełda: Warszawa 124.50—125.00.

—o—

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Złote kajdany".

Niedziela popoł.: „Uciekła mi przepióreczka"; wieczór: „Złote kajdany".

Repertuar teatru „Bagatelli".

Sobota: „Pat i Patachon".

—o0o—

UCIECHA: „Szakale Nowego Jorku".
NOWOŚCI: „Jeszcze wyżej" i „Bądź moją".
SZTUKA: „Kto zabił?"
WARSZAWA: „Pod maską lampartów".
PROMIEŃ: „Tragedja księżnej Gagarin".
REDUTA: „Maciste Imperator".

—o—

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO wystąpi dziś z pierwszą premierą, którą będzie nigdy w Krakowie niegrana komedja-bajka J. Korzeniowskiego pod tytułem: „Złote kajdany". Utwór ten, przypominający pod wieloma względami „Świerszcza za kominem", głosi w pogodnej formie prawdę, że złoto nie zawsze jest warunkiem szczęścia. Główną rolę pana Filozofickiego gra p. Leliwa, w innych rolach pp. Kossocka, Klońska, Zalewska, Socha, Sawicki, Dobiesław, Burnatowicz, Zbyszkowski i in. — „Złote kajdany" grane będą codzień aż do cyklu przedstawień z udziałem p. Jerzego Leszczyńskiego.

Z teatru „Bagatela".

„Pat i Patachon", rewja aktorów warszawskich.

Przedstawienie bardzo marne; wykonanie słabe; program odpowiedni na amatorską scenkę w Ciężkowicach, ale nie dla publiczności, którą conferencier wczorajszy z uznaniem nazwał „doborową". 5 piosenek charakterystycznych, 3 piosenki aktualne, 1 pieśń dziadowska, 1 pieśń gwizdana, 10 minut tańca i kręcenia się po scenie i 15 minut pauzy — oto „menu" dwugodzinnego przedstawienia, które ośmieliło nazwać się „Patem i Patachonem". Punkt tytułowy programu był szczytem lekkomyślności, czy ignorancji dyrekcji. Jak można było — wobec publiczności, tak dobrze znającej tę parę — zignorować jedyny walor komizmu Pata i Patachona, t. j. stosunek wzrostu jednego do wzrostu drugiego. Patachon sam przechodzi bez wrażenia, ale postawiony obok Pata, odsłania i tryska swoim cudownym, groteskowym efektem.

Obycie sceniczne p. Chaveau budzi koło niej atmosferę pewnej życzliwości, wszelako wygląd zewnętrzny nie dysponuje jej nawet do piosenek o charakterystycznem zacięciu. Po trzeciej piosence pyta się p. Chaveau: jeszcze? — galerja: — proszę! — po czwartej piosence: jeszcze? ja mam czas — w tyle: dziękuję! już wystarczy. Nawet i galerji było dość. Ciekawą produkcją, stojącą na odmiennej płaszczyźnie od reszty programu, ale nie lepszą przez to od innych, był duet taneczno-śpiewny p. Malkowskiego — dwojga osób.

Sztucznym i sztywnym conferencierem był p. Winawer.

P. Halmirska lepiej gwiżdże stanowczo, niż śpiewa; powinna odtąd grać tylko partje gwizdane.

Publiczność na końcu aktorów wygwizdała: szkoda, że na końcu dopiero. Zresztą zespół warszawski znał na tyle „doborową" publiczność krakowską, że spodziewał się wygwizdania i dlatego umieścił je na końcu programu. Dekoracje możnaby już raz zmienić. „Qui pro Quo" już wyjechało i nastąpiła jesień.

(mafarka).

—ono—

Ważne dla Przewiel. Ks. Katechetów i P. T. Nauczycielstwa

na rok szkolny 1925/6

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

w Krakowie, ul. św. Tomasza 35 (dom „Głosu Narodu“)

poleca:

Z podręczników do nauki języka polskiego w szkołach powszech.:

Bernadzikiewicz: Elementarz — 75 gr.
Falski: Elementarz powiast. dla dzieci — Zł 1.
Kłosiński: Elementarz i rachunki — Zł 1.60. karton Zł 2.
Piotrowski: Elementarz dla szkół powszechnych — 70 gr.
Bogucka i Niewiadomska: Nasi pisarze — Zł 2.90.
Niewiadomska i Szmydtówna: Nasi pisarze, Cz. II. A. — Zł 3.35; Cz. B. — Zł. 4.
Bogucka i Niewiadomska: Pierwsza książka do czytania — Zł 2.25.
— Wypisy polskie na kl. I. — Zł 3; na kl. II. — Zł 3; na kl. III. — Zł 2.40.
Brzezińska: Pierwsze czytanki — 70 gr.
— Czytanki drugie — Zł 1.10.
Brzezińska: Snopek, Czytanki trzecie — 85 gr.
Dargielowa: Chcę czytać — Zł 1.10.
Dargielowa i Rygier: Lubię czytać — Zł 1.10.
— Umiem czytać, Cz. I. — Zł 2.40; Cz. II. — Zł 2.70.
Galle: Przy pracy. Wypisy dla szkół zawodowych — Zł 2.20.
— Wypisy polskie na kl. podwstępną — Zł 2; na kl. I. — Zł 2.20; na kl. II. — Zł 3; na kl. III. — Zł 5; na kl. IV. — Zł 3.75; na kl. V. — 3.75; na kl. VI. — Zł 4.40.
Galle i Radwanowa: Nasza książka na kl. II. — Zł 1.80; na kl. III. — Zł 3; na kl. IV. — Zł 2.40; na kl. V. — Zł 2.80.
Karpowicz: Nasz świat, pierwsza książka — Zł 1.50.
— Nasz świat, druga książka — Zł 2.
Mikulski: Polska książka dla kl. V. szkół powszechnych — Zł 2.80; dla kl. VI. — Zł 3.
Niewiadomska: Czytanki dla szkół powszechnych. Rok 3. Cz. I. — Zł 2.10, Cz. II. — Zł 1.80; Rok 4. Cz. I. — Zł 1.50, Cz. II. — 1.80.
Pfauówna i Rossowski: Pierwsze czytanie na kl. II. — Zł 2.20; na kl. III. —
Próchnicki i Baranowski: Polska książka dla kl. V. szkół powszechnych — Zł 3.50; dla kl. VI. — Zł 2.80; dla kl. VII. — Zł. 3.30.
Sempołowska i J. Unszlicht-Bernsteinowa: Pierwszy zbiorek — Zł 2.20; Drugi zbiorek — Zł 2.60.
Szkółka dla młodzieży, Cz. I. — Zł 1.20, Cz. II. — Zł 1.60, Cz. III. — Zł 2, Cz. IV. — Zł 2.40.
Wóycicki: Życie polskie. Wypisy na kl. IV. — Zł 4.20.

Z podręczników do nauki gramatyki polskiej:

Bogucka. Niewiadomska i Warnkówna: Pierwsze ćwiczenia do nauki poprawnego pisania, stopień I. — 50 gr; stopień II. — 60 gr; stopień IV. — 60 gr.
— Podręcznik do ćwiczeń ortograficznych i systematycznego dyktanda — Zł 2.
Brzezińska: Początki poprawnego pisania, St. I., Zt. A. — 35 gr, Zt. B. — 90 gr; St. II., Zt. A. — 40 gr; St. III. — 45 gr; St. IV. — 50 gr.
Drzewiecki: Krótka składnia języka polskiego 90 gr.
— Pisownia polska z ćwiczeniami, dyktandami — Zł 2.35.
— Początki gramatyki języka polskiego — Zł 2.50.
Benni: Gramatyka języka polskiego — 50 gr.
Dzierżanowska, Niewiadomska i Warnkówna: Gramatyka języka polskiego, podręcznik na kl. I., II., III. — Zł 2.
Galle: Krótka stylistyka — 40 gr.
Komarnicki: Stylistyka polska — Zł 3.50.
A. A. i M. Z. Kryńscy: Gramatyka języka polskiego szkolna — Zł 2.70.
Łoś: Pisownia polska — Zł 1.
Niewiadomska: Pierwszy rok gramatyki — 50 gr.
— Drugi rok gramatyki — 80 gr.
Próchnicki: O ważniejszych gatunkach poezji i prozy — 75 gr.
Rzętkowska-Paschalisowa: Nauka języka ojczystego w szkole powszechnej — 50 gr.
Rygier: Główne zasady pisowni polskiej — Zł 1.
— Pierwsze zasady gramatyki języka polskiego — 50 gr.
Stein i Zawiliński: Gramatyka języka polskiego — Zł 2.80.
Szober: Gramatyka polska, Zt. I. — 65 gr, Zt. II. — Zł 1, Zt. III. — Zł 1.10, Zt. IV. — 90 gr.
— Zasady nauczania języka polskiego — Zł 2.80.
Szober, Niewiadomska, Bogucka: Nauka pisowni we wzorach i ćwiczeniach, Zt. I. A. — 85 gr, B. — 70 gr; Zt. II. A. — Zł 1.10, B. — 90 gr; Zt. III. A. — 90 gr, B. — 80 gr.
Weychert-Szymanowska: Gramatyka obrazkowa, Cz. I. — 50 gr, Cz. II. — 70 gr.
Wóycicki: Stylistyka i rytmika polska — Zł 2.90.

Z podręczników do nauki religji rzymsko-katolickiej:

Archutowski: Krótki zarys historji Kościoła katolickiego — Zł 2.
Baranowski Z. X. i Kowalski S. X.: Dzieje Starego Zakonu — Zł 1.80.
— Zasady życia chrześcijańskiego — Zł 1.80.
Bączkowski: Krótka historja Kościoła katolickiego — Zł 1.20.
Boczar: Katechizm dla III. i IV. kl. szkół powszechnych — 80 gr.
— Dzieje biblijne, w skróceniu — Zł 1.20.
— Dzieje Kościoła katolickiego — Zł 1.20.
Kard. Dalbor: Pismo święte. Wypisy (broszura) Zł 4.20, (karton) Zł 5.
Dąbrowski: Historja biblijna, Stary Zakon — Zł 2.
— Historja Biblijna. Nowy Zakon — Zł 2.
Długosz: Historja Kościoła katolickiego I. — Zł 2.60.
Gadowski: Ilustrowany katechizm, większy — Zł 3; mały — Zł 2.40.
— Dzieje biblijne, w skróceniu — Zł 1.80.
— Mała biblijka — Zł 1.30.
— Zarys historji Kościoła katolickiego — Zł 4.40.
Gerstman, Ratuszny: Czytania biblijne I. — Zł 2.40.
Gerstman, Szmyd: Czytania biblijne II. — Zł 1.80.
— Czytania biblijne III. — Zł 1.80.
Gralewski: Pan Jezus w duszy dziecka. Cz. I. Zł 1.25; Cz. II. — Zł 1.25.
— Nauczanie religji rzymsko-katolickiej w szkole powszechnej — 30 gr.
Ks. Dr Sieniatycki: Etyka kat. — Zł 4.
— Dogmatyka kat. — Zł 4.
Likowski: Krótki katechizm — 60 gr.
Likowski, Deharbe: Katechizm większy — Zł 1.50.
Ks. Makłowicz: Mały katechizm — 30 gr.
— Nauka wiary i obyczajów — Zł 1.20.
Naskręcki: Liturgika — 60 gr.
Pechnik: Zarys apologetyki — Zł 1.
Schuster, Wołcz: Dzieje biblijne — Zł 2.60.
Szydelski: Dzieje biblijne przed J. Chrystusem Zł 2.40.
— Dzieje biblijne Nowego Przymierza — Zł 2.50.
Szydelski i Thulie: Dzieje Objawienia Bożego w Starym Testamencie — Zł 2.40.
— Dzieje Objawienia Bożego w Nowym Testamencie. Cz. I. — Zł 2.10; Cz. II. — Zł 2.50.
Thullie: Ministrantura — 8 gr.
— Wskazówki metodyczne do dziejów objawienia w St. Test. — 45 gr.
— Wskazówki metodyczne do dziejów objawienia w N. Test. Cz. I. — 45 gr; Cz. II. — 30 gr.
— Katechizm — Zł 1.50.
— Uwagi metodyczne do nauki katechizmu 30 gr.
— Życie chrześc. w obrzędach Kościoła — (karton) Zł 7.20, (płótno) Zł 8.50 i 9.20, (skóra) Zł 15.
Wołcz: Mała historja biblijna — Zł 1.60.
Kalinowski: Etyka — Zł 1.60.
— Dogmatyka — Zł 2.10.
— Krótka historja święta wraz z katechizmem — Zł 1.20.
— Wykład wiary. Cz. I. — Zł 2.40; Cz. II. — Zł 2.20; Cz. III. — Zł 2.60.

Z podręczników do nauki rachunków:

Krantz: Zbiór zadań rachunkowych. Cz. I. — 40 gr; Cz. II. — 70 gr; Cz. III. — Zł 1; Cz. IV. — Zł 1.
Dniestrzański: Nauka rachunków — Zł 2.60.
Oderfeldówna: Patrzę, liczę i mierzę — Zł 1.
Rachunki dla szkół powszechnych. Cz. II. — 80 gr; Cz. III. — Zł 1; Cz. IV. — Zł 1.40.
Rudnicka: Zbiór zadań arytmetycznych. Cz. I. Zł 1.10; Cz. II. — Zł 1.20; Cz. III. — Zł 1.50; Cz. IV. — Zł 2.
Sierzputowski: Arytmetyka. Cz. I. — Zł 1.20; Cz. II. — Zł 1.80.
Sierzputowski i Klebnowski: Elementarz rachunkowy. Cz. I. — 66 gr; Cz. II. — 70 gr.
Thomas: Rachunki. Cz. I. — 60 gr.; Cz. II. — Zł 1; Cz. III — Zł 1.60; Cz. IV. — Zł 2.
— Zbiór zadań arytmetycznych. Cz. wstępna — 80 gr.; Cz. I. — Zł. 1.25; Cz. II. — Zł 1.25; Cz. III. — 90 gr; Cz. IV. — Zł 1.80; Cz. V. — Zł 1.30.
Thomas i Niemyski: Rachunki. Cz. VI. — Zł 2.
Thomas i Szwalm: Rachunki. Cz. I. — 60 gr.; Cz. II. — 80 gr.
Stattlerówna: Początkowa nauka arytmetyki I. 40 gr; II. — 50 gr.
Grabowski: Geometrja. Cz. I. — 75 gr; Cz. II. — 75 gr.; Cz. III., program A. — Zł 1.10, program B. — Zł 1.10.

Z podręczników do nauki przyrody:

Dyakowski: Początkowa nauka o przyrodzie oddz. I. i II. Zł 1.65; oddz. III. Zł 1.65.
— Historja naturalna Cz. I. Zł 2; Cz. II. Zł 3.20.
Ledoux: 50 lekcyj przygot. z nauk przyrodniczych Cz. I. Zł 1.20; Cz. II. Zł 1.25; Cz. III/IV Zł 1.50.
Alberti: Wiadomości z chemji Zł 1.20.
Rostafiński: Nauka o przyrodzie Zł 3.40.
— Początki botaniki Zł 1.60.

Z podręczników do nauki historji:

Gebertowie: Opowiadania z dziejów powszechnych Cz. II. Zł 2.20.
— Opowiadania z dziejów ojczystych Zł 2.90.
Kisielewska: W służbie ojczyzny I. Zł 2.10; II. Zł 2.10.
Chociszewski: Mała historja Polski Zł 1.
Jarosz: Opowiadania z dziejów powszechnych i polskich Cz. I. Zł 2; Cz. II. Zł 2.40.
Gebertowie: Z naszych dziejów Zł 3.20.

Z podręczników do nauki geografji:

Gayówna: Geografja dla szkół miejskich Zł 1.20.
— Geografja dla szkół wiejskich Zł 1.20.
Nałkowska: Geografja szkolna Cz. I. Zł 2; Cz. II. Zł 2.50; Cz. III. Zł 2.50.
— Krótka geografja Cz. I. Zł 1.30; Cz. II. Zł 1.80.
Radliński: Geografja dla szkoły powszechnej Kurs Oddz. V. Zł 1.40; Cz. I. Zł 2.
Siwak: Geografja Cz. I. Zł 1.80; Cz. II. Zł 2.
Nałkowska: Geografja Polski Zł 1.70.

Mapy ścienne i podręczne dla uczniów, Tablice anatomiczne Zł. 2.50; botaniczne Zł. 2; zoologiczne od Zł. 1.20; technologiczne Zł. 1.70; fonetyczne Zł. 3; muzyczne Zł. 7. — Tablice do nauki o Polsce współczesnej Zł. 1.40; Globusy różnych wielkości.

Wszystkie podręczniki szkolne dla szkół średnich i seminarjów oraz metodyczne.

Wysyłka na prowincję odwrotnie.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.